

Miejscowość, data:

Gdańsk, 3 czerwca 2026 r.

Dane nadawcy:

Mieszko Eichelberger

ul. Tadeusza Rejtana 1b/2 80-050 Gdańsk

Adresat:

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Departament Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii / Główny Inspektorat
Weterynarii

ul. Wspólna 30, 00-930 Warszawa

**APEL O DOPRECYZOWANIE PRZEPISÓW DOTYCZĄCYCH OCHRONY
KOTÓW ORAZ LIKWIDACJĘ POJĘĆ „KOT WOLNO ŻYJĄCY” I „KOT
FARMERSKI”**

Szanowni Państwo,

W związku z wejściem w życie ustawy powołującej Krajowy Rejestr Oznakowanych Psów i Kotów (KROPIK), zwracam się z nagłym apelem o pilną nowelizację przepisów o ochronie zwierząt. Wprowadzenie centralnego rejestru to bez wątpienia przełomowy i potrzebny krok w walce z bezdomnością zwierząt towarzyszących. Niestety, ustawa ta obnaża i utrwała poważną lukę prawną, wykluczając z systemu ochrony ogromną populację zwierząt skategoryzowanych jako „koty wolno żyjące” oraz „koty farmerskie”.

Z punktu widzenia biologii, weterynarii oraz behawioryzmu, podział ten jest całkowicie sztuczny. Nie istnieje odrębny gatunek kota wolno żyjącego czy farmerskiego – wszystkie te zwierzęta to przedstawiciele jednego gatunku: **kota**

domowego (*Felis catus*). Różnica między nimi polega wyłącznie na okolicznościach życiowych, w jakich się znalazły, zazwyczaj na skutek ludzkiego zaniedbania, porzucenia lub niekontrolowanego rozrodu.

Obecnie stosowana terminologia prawna niesie za sobą tragiczne konsekwencje dla dobrostanu tych zwierząt:

- **Rozmycie odpowiedzialności** - brak precyzyjnych definicji sprawia, że obowiązek opieki nad tymi zwierzętami staje się fikcją. Gminy często wykorzystują status „kota wolno żyjącego”, aby unikać finansowania ich leczenia, dokarmiania czy kastracji.
- **Luka „kota farmerskiego”** - pojęcie to jest w polskim prawie pozbawione jakiegokolwiek definicji. W praktyce oznacza to, że właściciel posesji może dowolnego kota przebywającego na jego terenie określić mianem „farmerskiego”, zdejmując z siebie tym samym obowiązek zapewnienia mu właściwych warunków bytowych, opieki weterynaryjnej oraz zapobiegania niekontrolowanemu rozmnażaniu.
- **Spółeczne przyzwolenie na cierpienie** - język prawny kształtuje postawy społeczne. Nazywanie porzuconych, bezdomnych zwierząt „wolno żyjącymi” sugeruje, że radzą one sobie same i przebywają w swoim naturalnym środowisku, co jest krzywdzącym mitem.

W związku z powyższym, postuluję:

1. **Całkowitą likwidację pojęć „kot wolno żyjący” oraz „kot farmerski” w aktach prawnych.** Wprowadzenie w ich miejsce jednego, uniwersalnego terminu **„kot domowy”**, ze szczegółowym określeniem jego statusu bytowego,
2. **Uznanie, że każdemu kotu domowemu, niezależnie od miejsca przebywania, należy się wsparcie, opieka weterynaryjna i humanitarne traktowanie.**

3. W przypadku braku możliwości całkowitego odejścia od tych terminów: **pilne i precyzyjne zdefiniowanie ich w ustawie** wraz z rygorystycznym przypisaniem obowiązków opiekuńczych.

Właściciel terenu, na którym bytuje tzw. kot farmerski, musi ponosić pełną odpowiedzialność za jego dobrostan, znakowanie i sterylizację. Z kolei opieka nad kotami żyjącymi w przestrzeni publicznej musi stanowić obligatoryjny, a nie fakultatywny, obowiązek gmin.

Każde zwierzę czuje ból, głód i strach tak samo, niezależnie od tego, czy śpi na kanapie w salonie, czy w stodole. Prawo nie powinno tworzyć podkategorii zwierząt drugiej kategorii, pozbawionych systemowej ochrony.

Licząc na zrozumienie wagi problemu oraz podjęcie szybkich działań legislacyjnych, pozostaję do dyspozycji w przypadku chęci przeprowadzenia konsultacji z udziałem środowisk zajmujących się behawioryzmem i dobrostanem zwierząt.

Z poważaniem,

Mieszko Eichelberger